

## Jadwiga Kupiszewska



Z wykształcenia biolog (absolwentka UJ), z zamiłowania malarka, poetka, animatorka kultury. Zakochała w Rzeszowie. Opublikowała: *Wieniec dożynkowy, Jestem Rzeką* (2009) [współautorka], *Moja Bernardyńska* (2009), *W prześwicie wieżowców* (2010), *Karnawałowy Olimp* (2010), *Makagigi* (2011), *Zostawić dzień* (2012), *Nie rozbieraj tęczy* (2013), *Co mówią ulice Rzeszowa* (2014), ...i nagle znikasz w ciemnych obłokach (2015).

### Marzenia

Mój wiersz przysiadł na jabłoni chciał się otulić płatkami jabłoni zagrać na skrzypcach zapachem rózu i dotknąć ciepła aksamitnej bieli razem z ptakami pofrunąć w niebiosa i poczuć powiew wiosennego wiatru

Zmęczony zbłądził w krzakach dzikiej róży zapłakał deszczem w szarych obłokach

Wiersz mój przypomniał starej jabłoni szepty pór roku dotyk rannej rosy

Lecz w krzakach róży ukrył marzenia

### Oddalenie

Pójdę łąką zieloną rudymi trawami popłynę łódką na czyste wody zabiorę słońce przed wieczorną ciszą ukryję miłość w szczelinie serca

A gdy na niebie rozbłyszczą gwiazdy nie pytaj proszę czy powrócę wiosną szukaj mnie w płatkach wilgotnych śnieżyczek w wierszach pisanych kroplami rosy nie wołaj wiatru nie pytaj skowronka

Ja pozostawię zimową piosenkę

## Dariusz Drómla



Urodził się w Rzeszowie, mieszka w Zabajce. Pisze od wielu lat zarówno prozę, jak i poezję, ale swoją twórczość zaczął prezentować stosunkowo niedawno w prasie lokalnej. Ma w przygotowaniu do wydania tomik wierszy.

## Czesław Piotr Kondraciuk



### Wędrowka

*Lekarzowi rodzinnemu  
Marcie Żytko*

Od narodzenia ciągle wędrujemy po zakamarkach niezliczonych myśli. Gonimy szczęście, chociaż dobrze wiemy, że jest to często karkołomny wyścig.

Zbieramy wszystko, co nam los podsunie, aż zbuntowane serduszek zapuka. Bo taki ciężar niełatwo jest unieść, a jeszcze trudniej w nim radości szukać...

Rzeszów, luty 2016

### Górno nocą

*Mieszkańcom Górna*

Z modlitwą drzew zasypia wieś, sen niesie z sobą posmak zdarzeń, Anioł spokoju śpiewa pieśń, kładąc ją nocy na ołtarzu.

W półkropkach pachnie świeży chleb – wielka nadzieja na przetrwanie. Mrok poprzez pola chyłkiem mknie, żeby obudzić świt nad ranem.

Niebo przeciera oczy gwiazd srebrzystą wstęgą Mlecznej Drogi. Na wzgórzu kościół tonie w mgłach – dobrej nadziei wieczny ogień.

### Czekam

niekiedy dręcą mnie własne ciemności wówczas oddech zastyga obawiam się podejść do lustra zamykam drzwi i szczerze zasuwam rolety o zachodzie słońca wychodzę z domu zatrzymuję się na rozstaju dróg i czekam czekam na drugiego człowieka czy przyjdzie dziś czy może dopiero za rok

### W milczeniu

stanąłem nad brzegiem Wisłoka cienie zapadającego wieczoru muskały mi twarz zbliżyłem się do wody poczułem jej chłód nie ma wokół nikogo jestem sam a w dali mającą światła miasta grudniowe powietrze delikatnie gładziło dłońmi taflę rzeki odczułem lodowaty spokój wypełniający zmysły im dalej od brzegu tym odgłos mojego miasta stawał się mocno stłumiony nikałem wraz z gasnącymi światłami w oknach wieżowców



## Marek Pękala

Poeta, pisarz, dziennikarz, krytyk teatralny, eseista, satyryk. Członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Opublikował książki poetyckie i prozatorskie, m.in. *Życiowy obowiązek* (1977), *Szare zdrowie jutra* (1979), *To nic, to wszystko* (1992), *Kartki rzeszowskie i błękitne* (1998), *O Boże, znowu goście* (2013), *Jak tata reperował słońce* (2015), z której pochodzą poniższe utwory. „Książeczka ta nie powstałaby – objaśnił autor – gdyby nie czterech synkowie, dziś już faceci pod wąsem. Powstawały więc te wierszyki i wiersze przez lata – wraz z ich dorastaniem i moim – dzięki nim – dojrzewaniem, również ku wierze – niebezmyślnej, refleksyjnej. I za to dziękuję moim współautorom”.

### Pytania, które nie chcą spać

Powiedz mi, mamu, co to jest noc?  
Czy to jest taki z powietrza koc?  
Skąd naraz tyle ciemności wokół?  
Czemu na niebie tyle mroku?

Czemu nie mogę głąskać księżycy?  
Gdzie spojrzę, wszędzie tajemnica.  
Czy gwiazdy myją się przed snem?  
Czy uśmiechają się przez mgłę?

Czy o nas myślą? Może nie wiedzą,  
że je widzimy, że dla nas świecą.  
A może nawet wiedzą, co myślę?  
Może list pełen pytań zaraz im wyślę?

Co robi noc, kiedy jest dzień?  
Och, powiedz wreszcie, bo wiedzieć chcę.  
Dlaczego znowu dzień w noc się zmienia?  
Czy zawsze było tak na Ziemi?

Nie pytaj więcej, zbudź się o świcie.  
Będziesz się pytał przez całe życie.

### Aha

Teraz, z Połoniny Wetlińskiej przez Hnatowe Berdo, prujemy na Smerek. Mika – licealista, idzie, bo nie ma wyjścia; za to o dwa lata młodszy Miłek – w swoim żywiole, jako malec był fanem wspinaczki wysokogórskiej – zaczęło się od zjazdów na linie rozwieszonych między wierzbą a orzechem, a skończyło na walnięciu głową w orzech. Ale i tak mu nie przeszło. Zasuwa aż miło. Tylko najmłodszy Matyś – z podstawówki – marudzi podczas postoju na fotki:

– Na mapie to taki krótki i prosty kawałek...

– Bo jeszcze nie umiesz dostrzegać piękna – wymądrzam się i już chcę zaserwować następny eseik, ale milknę – tak wdarła się we mnie cisza zielonych zboczy, poprzetykanych kamieniami z małych żlebów, a wszystko to pod niebem niezmiernym. Wielka namacalna, a właściwie naoczna dostojność.

– Czujesz moc natury? Swoją kruchość i cennosc oka swego czujesz? A mizerną silę swojej stopy czujesz? I jedynosc swego spojrzenia na Smerek czujesz?! – punktuje Matyska, a on filozoficznie:

– Ahaaa...

Ta najprostsza formuła akceptacji skusila swą glębia i dałem w nią nura. Pławię się w dziecięcej szczęśliwości, dziękuję Stwórcy za każdy oddech, każdy krok, każdą kroplę potu, za... O, kurka podwodna, ale syny ruszyły z kopytka, ledwo ich widać. Ale słyszę potrójne wołanie:

– Tato, idziemy, bo grzmi!

– Ahaaa!

Wreszcie – szczyt. Do metalowego krzyża mknie błyskawica za błyskawicą, wokół piorun za piorunem. Zwiewamy.

– Niech szlag trafi taki szlak! – pomstuję, gdy w sierpniowej ulewie schodzimy po glinianej ścieżce z korzeniami. Biedne nasze tyłki, ooo! Ze strumyka tylko do przeskoku zrobiła się mętna rzeka, oooooo!

Nawet jeden aaa-psik żadnego z nas nie dopadł. Nie ma to jak ciepło od świeczki w namiocie, a raczej w dzbanku.

### Kamyk filozoficzny

We dwóch chodzimy po lesie, szukamy grzybów. Pierworodny Mikołaj, zwany Mikusiem, jeszcze nie dochrapał się nawet pięciu latek. Naraz:

– Czy ludzie mieszkają w zabłądzeniu?

I bądź tu mądry. To znaczy, mądrzejszy od dziecka.

### Michałek

– Czy Polska jest w Rzeszowie, tato?

Zapytałeś z minką dziwną taką.

– O mój synku najmilszy!

Mnie też się nieraz wydaje,  
że Rzeszów jest najważniejszy.

– Czy...

– Nie marudź, śpij.

– Czy...

– Śnij, syneczku, śnij...

– ...

– A czy...

– Mamo, tata śpi!

### Kołyseńka ze słówkami

Dobrutenu miluteńki  
wykołysz z myślą szmerenki  
gwiazdolice niech nie chmurzą  
jeno ciałuleńka stróżą

Obceniła się już ciszka  
roześniła wszelka szłyszka  
miodny patrzyk się rozniebił  
Dobruteniek ukolebił

## Mateusz Nocek



Mateusz Stanisław Nocek (ur. 15 września 1992 r. w Jaśle) – autor tekstów piosenek, wokalista, gitarzysta i kompozytor, a także poeta i prozaik. Wykonawca poezji śpiewanej o zabarwieniu rockowym. Oprócz muzyki do własnych tekstów, komponuje też do wierszy znanych poetów. Współzałożyciel Klubu Inicjatyw Artystycznych Wschód w Jaśle.

### Nocą sierpniową

*Basiuleczce*

Księżyc w oparach dymu  
Z płuc wypuszczam poezję  
Pod gwiazdami dobywam płynu  
I tęsknię

Wpadam w psychiczne okopy nocy  
Łzy nim wypłyną, to wyschną  
I znowu płyną strumieniem  
A ja nie wiem już do kogo wołać – pomocy!  
Może by w naturze na chwilę tak przysnąć  
Przedtem w nieboskłon patrząc z westchnieniem...

Nie bądź ciekawa za kim ten smutek  
I radość zarazem w piersi się czuje  
Gdy w niebie wieczornym biorę za złudę  
Rozpryskaną niezliczonosc złota  
Ja w myślach już tylko do Ciebie wędruję  
I to wszystko się właśnie nazywa – tęsknota...